

ROZRUCHY W ZSRR

Potęźna fala demonstracji Ormian w Erewaniu, przeszła także przez przylegający do Armenii Nagórno-Karabachski Obwód Autonomiczny Azerbejdżanu. Obwód ten karnie wydzielono z Armenii i przyłączono do obcej kulturowo i religijnie Republiki Azerbejdżanu. Geneza tych rozruchów ma nieco inny charakter niż w 1986r. w Kazachstanie. O ile bowiem, jak się można domyślać, w Ałma-Atie maczał palce sam Gorbaczow, bezkarnie wcześniej próbujący "rozrobić" breżniewowca Kunajewa /który utrzymał się nawet - sici - po krytyce "Prawdy" i samokrytyce na Plenum KC KPZS./, to w przypadku ormiańskich demonstracji element manipulacji wydaje się być wątpliwy. Zbyt potężna to fala i zbyt nerwowe reakcje Kremia. Demonstranci powołują się na pieriestrojke co na pewno nie jest na rękę Gorbaczowowi, a przeciwieństwo od afery Jelcyna gensek j... w defensywie. Na razie przyjęto delegację Ormian, którzy zgodzili się na miesięczny "rozejm", w zamian, w karabachkim obwodzie pośpiesznie mianowano szefem miejscowej partii Ormianina.

Gdy w Erewaniu zapanował względny spokój, zamieszki wybuchły ze zdwojoną siłą w prowincjach Azerbejdżanu. W mieście Sungajt ogłoszono strajk generalny a wojsko ogłosiło stan wyjątkowy.

Czyżby początek scenariusza odśrodkowego rozkładu Imperium?

z OSTATNIEJ CHWILI: Agencja TASS doniosła o 31 ofiarach śmiertelnych najse!!!

3 ROCZNICE 1938-48-68

Czas burzliwych rocznic obchodzą w tym roku Czechosłowacy. 50 rocznica Paktu Monachijskiego, 40 rocznica rewolucji lutowej i 20 rocznica "Praskiej Wiosny". 29 IX 1938r. podpisano Pakt Monachijski, na mocy którego 30% ludności i 40% potencjału przemysłowego Czechosłowacji znalazło się pod okupacją Niemiec. Był to początek powracającego scenariusza stosunków Czechosłowacji ze współczesnymi totalizmami. Tak jak 50 lat temu, rzucano ją na pożarcie zgłodniałego faszyzmu, tak i 22 II 1948r. oraz 22 VIII 1968r. sezwołono na sowiecką inwazję.

RKW

MARZEC SPRZED 20 LAT

Wstrząs polityczny 1968 roku, którego zapowiedzią były styczniowe protesty wobec zakazu wystawienia "Dziadów" Mickiewicza w stołecznym Teatrze Narodowym - miał swą kulminację w marcu w studenckich wystąpieniach, wiecach, strajkach. Toteż jako Marzec '68 przeszedł do historii ten bunt polskiej inteligencji przeciw zniewoleniu umysłów i kultury.

Zaczynał się w teatrze i gmachach wyższych uczelni, kończył - przejmującymi scenami na dworcach, gdzie ci, którzy pozostawali, żegnali przyjaciół zmuszonych do opuszczenia kraju. "anicją karano formalnie za udział, bądź inspirowanie marcowych protestów, zaś w gruncie rzeczy za pochodzenie żydowskie, nazywane wtedy "syjonizmem".

CD na
str 4

STRAJK W ZNTK

"TRZYMAĆ RĘKĘ NA PULSIE"

- mówi Zygmunt Gołąb z ZNTK

Pyt.: Strajk w ZNTK był dla wielu zaskakującym wydarzeniem. Dlaczego załoga przystąpiła do niego teraz, a nie zaraz po podwyżkach cen?

Odp.: Tuż po podwyżce cen strajk nie był nawet brany pod uwagę. Niezadowolone zaczęło w ludziach narastać od momentu zbyt małej, w ich odczuciu, podwyżki płac - 1,5 tysiąca na osobę. Załoga uważała też 6-tysięczną rekompensatę za zbyt niską. Mówiło się o tym, żeby nie brać rekompensaty, ale tylko niewielu się na to zdecydowało. Punktem zapalnym był też rozdział nagród, którego regulamin dawał załodze tylko 5,3%. Wzburzenie wywołało też dzielenie załogi: jej 60%, to znaczy "dniówkowi", dyrekcja, odlewnia z Olawy i resortownia /ze względu na złe warunki pracy/ otrzymały te 6 tysięcy rekompensaty. Akordowi mieli je sobie sami "nadrobić". Dyrekcja wyczuła tu jednak na czas nastroje i zmieniła tę decyzję.

Pyt.: Czy nie było obaw, że strajk się nie uda?

Odp.: Oczywiście były, ale Tajna Komisja Zakładowa wzywając do strajku miała zapewne rozeznanie w nastrojach załogi. Ludzie otwarcie okazywali swoje niezadowolenie, także członkowie nowych związków. Zresztą w czasie strajku także oni a nawet niektórzy partyjni zachowywali się jak wszyscy.

Padły już przed strajkiem propozycje, żeby "stanąć" jeszcze przed wypłatami. Komitet Założycielski "Solidarności" próbował nawet tę sytuację łagodzić, żeby nie doszło do jakiegoś przedwczesnego wystąpienia. Kiedy nie więcej niż 15% załogi pobrało pieniądze, sytuacja stała się jasna.

Pyt.: Czy dyrekcja bądź SB, kiedy ogłoszono pogotowie strajkowe tydzień wcześniej, próbowały jakoś przeciwdziałać?

dokończenie na str. 3

31.01.88 GDAŃSK godz. 14
po ogłoszeniu podwyżek cen



NA ŚWIECIE

● Określa się je jako prawdziwe Powstanie. Już kolejny miesiąc z rzędu trwają zamieszki na okupowanych przez Izrael Zachodnim Brzegu i strefie Gazy. Są ofiary śmiertelne. Silne są jednak protesty samych Żydów przeciwko rozwiązaniu "siłowym", po raz pierwszy też USA nie skorzystały z prawa weta przy uchwalaniu antyizraelskiej rezolucji w Radzie Bezpieczeństwa NZ. W tym samym czasie biskup Jeruzolimy został przez Watykan mianowany Palestyńczyk /Sabbach/. W perspektywie historycznej najwyraźniej widać, że Izraelczycy to już nie Żydzi, a prawdziwymi "żydami-tulaczami" mają szansę stać się właśnie Palestyńczycy.

● "Cessna", którą odsiadujący wyrok M. Rust wylądował w ub.r. na Placu Czerwonym, oblatuje - jako symbol pokoju - Francję. Symbolicznym był również fakt, iż przylatujący do Moskwy /m.in. w roli adwokata Rusta/ F.J. Strauss, mimo złej pogody, przyleciał właśnie na "Cessnie" i to jako pilot. Sam fakt, że doszło do tej wizyty jest niebywały, Strauss bowiem, to, jak się wyraził publicysta, przysłówiowo szwarc-charakter. Niemieccy dostojnicy nie ukrywają, że interesuje ich problem zjednoczenia Niemiec. Godna uznania jest ich postawa, gdy zapowiadają, że nie może się to odbyć drogą neutralizacji Niemiec, oderwania ich od NATO. Prezydent RFN powiedział, że Niemcy oczekują do zjednoczenia na gruncie Europy bez granic. Kreml jest podenerwowany planami utworzenia wspólnej brzoźdy francusko-niemieckiej a przede wszystkim planem wspólnej Rady Obrony.

● Po całorocznym pobycie w kosmosie powrócił na ziemię Jurij Romanienko. Utracił co najmniej połowę masy mięśniowej. Niestety, dotyczy to także masy mięśnia sercowego. Czyżby forsowanie takim kosztem lotów załogowych było związane z przewidywaniem konieczności ewakuacji komunizmu w kosmos?

W BLOKHAUZACH /SOC-HISJA/

● RUMUNIA staje się owoli europejską Kumpuczą. O dyktatorze Ceausescu mówi się w Bukareszcie: Jasnie Oświecony /do 21, jak wiadomo w Rumunii obowiązuje zaciemnienie/. Dostojny Jubilat /obchodził niedawno swe 70 urodziny/, nawet kpiny traktuje poważnie o czym świadczy fantastyczny pomysł sfakszowania depeš gratulacyjnych, które opublikowała prasa rumuńska, a które mieliby jakoby wyśtosować monarchowie europejscy z Elżbieta II na czele /monarchowie nie wykazali podobnego poczucia humoru i ambasadorzy musieli się gęsto tłumaczyć/. Dyktator-przyjaciel monarchów, zdobył się ostatnio na prawdziwie królewski gest i zrezygnował z klauzuli największego uprzywilejowania w handlu z USA. Coś, Ceausescu się wyżywi... W 70 rocznicę urodzin, w uznaniu zasług itd., Rada Państwa PRL przyznała kochanemu Nicolae Wielką Wstęgę Orderu Zasługi PRL.

● NRD. "Postępujące poczucie niedorzeczności" - tak jedna z gazet oceniła postępowanie władzenerdowskich, które prześladowały demonstrantów wznoszących okrzyki ku czci Gorbaczowa, a następnie, 17 stycznia aresztują i deportują manifestantów /m.in. słynnego piosenkarza Stefana Krawczyka/, którzy w oficjalnej demonstracji rozwijają cytat z Róży Luksemburg na uroczystości poświęconej tejże Róży i K. Libchnechtowi /"Wolność jest wolnością dla odmiennie myślących"/.

● BUŁGARIA. Biedny Żiwkow, znowu przesadził. Pieriestrojka pieriestrojka, ale bez przesady z tą demokracją. Tak zapewne wyjaśniał delikatne nuanse systemu, wiernemu aż do przesady satrapie sam Gorbaczow. Żiwkow chciał być bowiem tak pieriestrojny, że naprawę był gotów oddać władzę w ręce ludu pracującego miast i wsi. Nawet reklamował Wałęsę, ostrożnie, ale jednak /vide: sensacyjny artykuł w "Otocznościelnym front"/.

NA PRZEKÓR KLASYKOM

M. Gorbaczow przewodniczył delegacji resortu rolnictwa w Kanadzie /1982r./. Na jednej z farm poprosił o możliwość porozmawiania z robotnikami, na co usłyszał, że nie ma tu żadnych robotników. /"Tę"/. I jak tu prowadzić prawdziwie klasową politykę?

POLITYKA ZAGRANICZNA

"The New York Times" ogłosił szczegóły tajnego raportu Departamentu Stanu USA w sprawie działalności firmy ABU NIDALA, wyjątkowo groźnego terrorysty palestyńskiego /Achille Lauro i inne brutalne akcje/ na terytorium PRL /Intraco/. Oczywiście nasze chiłpaki nic nie wiedziały o tym, czego dotyczył geszeft prowadzony przez Abu Dauda, a gdy Amerykanie ich powiadomili, to grzecznie poprosili, by "biznesmeni" się ulotnili... A na Bliskim Wschodzie coraz więcej PRL-owskiej i radzieckiej broni! Coż, nie wzbudziły też podejrzliwość naszych "stójkowych" strzały przed "Victorią" w 1981 roku!

Swoją politykę zagraniczną prowadzi nie tylko Lech Wałęsa, ale i niejaki Julian Bartosz, naczelny wrocławskich "Spraw i Ludzi". Na łamach radzieckiego pisma "Trud" denuncjuje on...TVP, która ponadto propaguje reprivatyzację przemysłu itd. Skądinąd, owe żywoły drobnoburżuazyjne muszą być nieposkromione, skoro przerwały umocnienia oblężonej twierdzy Radiokomitetu. Ach, gdybyż to jeszcze była prawda...

KADRY

Pamiętam, jak entuzjastycznie komentowano desygnowanie na nowego premiera PRL e k o a o m i s t ę, profesora Z. Messnera. Ostatnio nabyłem jedno z "dzieł" ekonomisty Z. Messnera pt. "Rachunkowość sklepowa i magazynowa" w cenie - przecena - 3 złp. No coż, jacy ekonomiści, taka ekonomika. A swoją drogą, to byle księgowy u nas

— ekonomista, a ekonomista, to ho-ho brzmi dumnie.

● Również ekonomista, niejaki H. Komadowski pełnił zaszczytną funkcję w komórcie nadzoru ruchu w MPK. W ramach obrotu kadrami znalazł miejsce w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, gdzie zrobił błyskawiczną karierę awansując na stanowisko v-ce dyrektora d/s administracyjnych /"wykolegowany" został zaś w ramach atestacji długoletni, zasłużony pracownik/. Nie byłoby w tym zresztą nic dziwnego - "zielone światło" dla młodych, gdyby nie to, że kustoszem został mianowany bezprawnie /można na to stanowisko awansować dopiero po 8-mio letnim stażu pracy w bibliotece/, a jego umiejętności budzą niejakie wątpliwości. W lokalnych /TV/ "Rozmaitościach" wzmiankowany obywatel długo szukał właściwego słowa: "Raprint, nie, roprint, nie...reprint". Często zaś "nieletniego" kustosza nawiecają koledzy z wiadomej służby.

WYCZYTANE

● "Wydawało się, że będzie można wymyślić taki system, który po jednej stronie potrafi zbilansować wszystkie społeczne potrzeby, a po drugiej sposoby ich zaspakajania. Temu miał służyć wszechogarniający, rygorystycznie przestrzegany PLAN CENTRALNY. /.../ Nawet gdybyśmy doszli do komputerów n-tej generacji to i tak tego interesu zoptymalizować się nie da". /A. PASZYŃSKI, "Wola"/

● "Tak więc w warunkach upaństwowienia własności nieefektywna polityka gospodarcza, nietrafione inwestycje mogą być traktowane jako formy wyzysku w najczystszej postaci! Przeciwnie, wyzorzona wartość dodatkowa nie wraca do wytwórcy, jest stracona". /H. KUBIAK, "Gazeta Krakowska"/.

© W.N/o

SPRAWY ZWIĄZKOWE „S” SPRAWY ZWIĄZKOWE

dokończenie rozmowy ze Zygmuntem Gołębiem

O: Nie, nawet to nas zdziwiło. Na niektórych wydziałach komunikaty o gotowości strajkowej wisiały 8 godzin, zerwali je SOK-iści dopiero na drugiej zmianie. Dzień po ogłoszeniu było zebranie w dyrekcji, gdzie nie zmieniono decyzji, które zakwestionowała załoga. Ta tak wcześniej ogłoszona gotowość strajkowa, na którą nie było reakcji, oznacza, że strajk należy uważać za legalny: załoga dała dyrekcji czas na zmianę stanowiska. W tym czasie Komitet Założycielski "S" wydał komunikat, w którym solidaryzował się z postulatami całej załogi.

P: Jak oceniasz sam strajk?

O: Według mnie udał się. Przebieg był spokojny, kierownictwo w zasadzie nie ingerowało. Może poza wydziałem TM, gdzie kierownik Alojzy Iwaniec jeszcze w sobotę straszył ludzi, chcąc zmusić, aby podjęli z kasy "trzynastki". Strajk nie udał się jedynie na wydziale TM. Pracuje tam ok. 40 osób, a wiadomo, że na malej hali inaczej to przebiega. Były przypadki, że na PW-1, na t.zw. "kołównie" i na krajalni strajkowali od 6⁰⁰. Na PW-1 niektórzy "stali" aż do 14⁰⁰ mimo wcześniejszego oficjalnego zakończenia protestu.

P: Dlaczego tam strajkowano dłużej?

O: Wydaje mi się, że był to wpływ atmosfery. W końcu strajk nie jest dziś rzeczą codzienną.

P: W pierwszym punkcie żądaliście "godziwych zarobków", co to znaczy w praktyce?

O: Słyszysz się, że w innych zakładach średnio podwyższono pensje o 3-6 tysięcy. U nas, jak mówiłem, mniej. Jak na zakład, który wykonał plan w 1987r. w 1988, zbyt mało. Co do drugiego punktu, dotyczącego regulaminu nagród, zmiany były konieczne.

P: A skąd trzeci postulat?, powołania rady pracowniczej?

O: Jesteśmy zakładem PKP i przepisy blokują możliwość założenia rady pracowniczej. Ten problem był poruszony w czasie strajku u dyrektora. Potwierdził on ten stan rzeczy. Ale powiedział też, że na zasadach dobrowolności dyrekcja może zgodzić się na utworzenie rady. Próbowano zresztą radę reaktywować po 1981 roku, ale w tamtych warunkach została ona oczywiście zbrojotkowana.

P: Jak dyrektor wykorzystał dane mu trzy tygodnie na załatwienie żądań?

O: Załoga ma nadal dobrą opinię o dyrektorsze. Uważa jedynie, że otoczył się on nieodpowiednimi ludźmi. Ma mu do zarzucenia, że zbyt pochopnie zgadzał się na niektóre sugerowane posunięcia. Znany jest z tego, że przyjmuje każdą delegację, że kulturalnie i rzeczowo rozmawia z ludźmi. W czasie spotkań z delegatami załogi w dniu strajku dyrektor wykazywał nam przyczyny niskiej sumy "trzynastki". Okazało się, że dyrekcja zakładu też ma trudności, że jest skrópowana szeregiem przepisów i barier nie do przebycia. Blokują one niektóre posunięcia gospodarcze.

P: Czy biura w jakiś sposób uczestniczyły w strajku?

O: Dyrekcja kompletnie się od nas odizolowała od wprowadzenia stanu wojennego. Tak było i teraz.

P: Jakie są nastroje po strajku?

O: Jest pewien niedosyt. Ludzie byli przekonani, że należy strajkować do oporu, żądać natychmiastowego spełnienia wszystkich postulatów. Według Komitetu Założycielskiego, jak na te czasy, jest pozytywnie. Trzeba trzymać rękę na pulsie; egzekwować to, co obiecał dyrektor. Jeśli dyrektor nie da znać o stanie rzeczy nam, po miesiącu delegaci mają udać się do niego ponownie. Ukazał swoją twarz Bącznyński, szef OPZZ. Gdy strajk się zaczął, jego obowiązkiem było od razu zejść na dół i sorientować się w sytuacji. On zaś wypiął się na załogę. Na spotkaniu z dyrekcją jawnie był przeciwno nam.

P: Czy po strajku nie ma akcji SB przeciwko "prowodyrom"?

O: Trzeba przyznać, że nie i niech im to będzie na plus.

rozmawiał t.B.

Do Zygmunta Gołębia zgłosił się też w sprawie wywiadu redaktor "Polityki", do dyrektora zaś zadzwoniły radiowe "Sygnały dnia".

ZYGMUNT GOŁĘB. Lat 38. W ZNTK od 1971r. Działacz podziemia "Solidarności" w czasie stanu wojennego. W 1983r. aresztowany za działalność w TKZ "S" ZNTK i więziony w śledztwie przez 3,5 miesiąca. Zwolniony na mocy amnestii. Później fałszywie oskarżony o pobicie funkcjonariusza MO po mszy na Alei Pracy. Obecnie członek KZ NSZZ "S" ZNTK we Wrocławiu. Członek 40-osobowej reprezentacji załogi w czasie rozmów z dyrekcją podczas strajku w ZNTK 29 lutego 1988r.

CALENDARIUM MIESIĄCA W ZNTK JAK I PRZEBIEG STRAJKU ZAMIEŚCIMY W SPECJALNEJ RELACJI W 9 nrze REGIONU III

OŚWIADCZENIA

KKW & RKW

OŚWIADCZENIA

KOMUNIKAT

KOMUNIKAT

W ostatnich dniach lutego odbyło się posiedzenie KKW NSZZ "S".

Od 19 lutego br. SB nasiliła akcję inwigilacyjną członków KKW. Część z nich była przetrzymywana do dwóch dni w areszcie. Działania te są przejawem szerszej tendencji.

Różnie liczbą działaczy społecznych i politycznych aresztowanych i skazanych, często pod kryminalnymi pretekstami. Skazuje się młodych ludzi odmawiających pełnienia służby wojskowej. Od wielu miesięcy władze administracyjne i policyjne próbują sparaliżować działalność niezależnych inicjatyw społecznych i gospodarczych. Organizacjom tym odmawia się legalizacji, zaś ich działaczy szykanuje. W świetle tej aktywności zatrważająca jest nieporadność władz w dziedzinie gospodarczej. Wprowadzona drastyczna podwyżka cen obniżyła poziom życia całego społeczeństwa, zaś grupy najuboższe zepchnęła na poziom węgietacji. Według ekspertów ekonomicznych szumnie zapowiadany drugi etap reformy nie jest realizowany, zaś podwyżka

cen stała się manewrem mającym na celu uniknięcie reformatorów ch zmian.

W tej sytuacji różnie napięcie i niezadowolenie. W lutym "Solidarność" służy zdrowia rozpoczęła akcję, żądając poprawy sytuacji w szpitalach, zwiększenia ilości leków oraz podwyżek płac.

KKW w pełni popiera tę akcję.

Uważamy za niezbędne wyzolenie różnorodnych inicjatyw w połączeniu z działaniami rewindykacyjnymi. Podstawowym zadaniem NSZZ "S" pozostaje odbudowa jawnego, legalnego Związku Zawodowego. Rozwój pluralizmu związkowego, społecznego, gospodarczego i politycznego - poprzez tworzenie faktów dokonanych - jest dziś koniecznością chwili, szansą wyjścia z katastrofalnej sytuacji w jaką wprowadził nasz kraj dotychczasowy system rządzenia.

29 lutego 1988 roku

KKW NSZZ "S"

APKLI DO MIĘDZYNARODOWEJ OPINII PUBLICZNEJ

Od września 1986 roku propaganda PRL głosi, że Polska pozostaje krajem bez więźniów politycznych. Jest to kłamstwo.

W rzeczywistości w Polsce jest co najmniej 11 więźniów politycznych, skazanych często pod fałszywymi zarzutami kryminalnymi oraz 11 więźniów sumienia - młodych ludzi skazanych za odmowę złożenia przysięgi bądź pełnienia służby wojskowej. /.../

KKW NSZZ "S" zwraca się do międzynarodowych organizacji obrony praw człowieka i obywatela, do wolnych związków zawodowych oraz do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc w uwolnieniu więźniów.

Apelujemy o zorganizowanie akcji w ich obronie.

29 lutego 1988r.

KKW NSZZ "S"

Drogi Lechu.

Styczniowe spotkanie Noblistów w Oświęcimiu zrobiło na nas ogromne wrażenie. Twoje przemówienie było mądre i wzruszające, a wizyta w synagodze znamionowała polityczną i moralną odwagę. Chcemy Ci za to podziękować.

Zrozumienie dla cudzego cierpienia, szacunek dla cudzej, a nie tylko własnej, martyrologii, wreszcie zdecydowane potępienie antysemityzmu w każdej postaci - to wartości ważne szczególnie dzisiaj, gdy nastroje nacjonalistyczne i ksenofobia przybierają na sile. Problem jest zawsze aktualny gdyż wpływa również na oblicze naszego ruchu.

Głęboko poruszyło nas także przemówienie przesłane przez Ciebie na paryskie spotkanie Noblistów. Polskie nadzieje i aspiracje ująłeś tam w perspektywie uniwersalnej, aktualnej pod każdą szerokością geograficzną, przełamując tak powszechne u nas białe-czarne schematy ideologiczne. W Twoim liście symbol takim tego podejścia jest wymienienie obok siebie RPA, Afganistanu, Chile i Rumunii jako miejsc, gdzie "ludzie ciedzieli, poniewierani i przestawiani czekają na głos wsparcia i solidarności".

Pozdrawiamy Cię serdecznie.

Barbara Labuda, Zofia Nowicka, Leszek Budrewicz, Piotr Bednarz, Wiesław Frasnium, Radosław Gawlik, Jan Filipek, Janusz Sanocki, Włodzimierz Mękarcki, Mirosław Jasieński, Stanisław Orzech, Andrzej Kosmałski, Mieczysław Tarnowski, Jerzy Langer.

● MARZEC... cd. ze str. 1

Marcowe wystąpienia brały w obronę wolność i godność kultury. Angażowały się w nie środowiska inteligentne: studenci, pracownicy szkół wyższych i twórcy kultury z literatami na czele. Szczególną rolę odegrali studenci, którzy po raz pierwszy, zdecydowanie, okazali swoją siłę polityczną i obywatelskie aspiracje. Toteż klęska Marca była przede wszystkim klęską polskiej kultury i polskiej inteligencji: setki aresztowanych i uwięzionych, kilkanaście tysięcy zwolnionych z pracy, represjonowanych i zmuszonych do emigracji - taki jest statystyczny obraz realizowania naczelnego w owym czasie hasła oficjalnej propagandy: "Studenci do nauki, literaci do piór, syjonisti do Syjonu!". Wyrzucono z kraju tę nieliczną już grupę polskich Żydów, która cudem ocalała z hitlerowskiej rzezi oraz ludzi pochodzenia żydowskiego, wśród nich wielu najwybitniejszych uczonych i twórców, którzy dowiadawali się nagle, że nie mają prawa być Polakami.

Odpowiedzią na bunt marcowy było oberwładnienie życia kulturalnego w kraju oraz partyjny i policyjny nadzór, nowa kagańcowa ustawa o szkolnictwie wyższym oraz represjonowanie ludzi nauki i kultury. Spacyfikowane środowisko inteligentne nie było więc w stanie zareagować w sposób zorganizowany ani na dokonany w parę miesięcy po Marcu najazd na Czechosłowację - z udziałem polskiej armii - ani nawet na dramatyczny protest robotników w grudniu 1970. Paradoksalnie jednak doświadczenie Marca przyniosło też niewątpliwie korzyści w kształtowaniu świadomości społeczeństwa i jego postaw. Skompromitowała się ideologia i praktyka polityczna PZPR, rozwiły rżnięcia Października 1956 o polskiej drodze do socjalizmu. Marzec procentował wysoko w niezależnej i opozycyjnej aktywności społeczeństwa polskiego w latach 70-tych i w Sierpniu 1980.

Marzec '68 przypominamy nie tyle z racji okrągłej, dwucyfrowej rocznicy i nie tylko w interesie edukacji obywatelskiej młodszych zwłaszcza pokoleń. Czynimy to i dlatego, że dokonuje się właśnie manipulacji politycznej tym ważnym wydarzeniem najnowszej historii. Zabiegając o poprawę stosunków w żydowskich środowiskach i nawiązanie dyplomatycznych stosunków z Izraelem, władze PRL muszą się pozbyć wstydliwego bagażu, jakim było przed 20 laty podniesienie antysemityzmu do rangi państwowo-państwowego programu. Gen. Jaruzelski zapewnia, że on i PZPR zmienili ocenę Marca '68, co ma, podobno, znaleźć wyraz w oficjalnym dokumencie. Konjunkturalny charakter tej woli nie ulega wątpliwości. Podyktowały ją obecnej ekipie doraźne interesy polityczne i ekonomiczne. Pragnie ona rewizją partyjnej oceny Marca poprawić swą reputację w świecie zszarganą Grudniem '81.

1 marca 1988

RKW NSZZ "Solidarność" Dolny Śląsk

NAPIĘTA SYTUACJA

W ZAKŁADACH WYKONAWSTWA SIECI ELEKTRYCZNYCH

Brak satysfakcjonujących podwyżek płac spowodował, że pracownicy zatrudnieni na Wydziale Mechanicznym ZWSE zażądali rozmów z dyrekcją. Kierownictwo zakładu, mimo obietnic, nie podjęło rozmów. Ta sytuacja spowodowała, że robotnicy powołali delegację, która w imieniu Wydziału udała się do dyrekcji w celu przedyskutowania postulatów załogi. Spotkanie praktycznie niczego nie wyjaśniło - dyrektor zasłaniał się brakiem stosownych wytycznych z ministerstwa. Oto lista postulatów pracowników Wydziału Mechanicznego ZWSE:

- 1/ Podwyższenie stawek godzinowych.
- 2/ Załatwienie w resorcie wynagrodzenia za pracę w warunkach szkodliwych.
- 3/ Zwiększenie zysku na podział 14 pensji.

PAFAWAG

Z powodu obniżenia przedsiębiorstwu limitu przydziału oleju napędowego oraz ogólnokrajowego deficytu paliw, dyrekcja fabryki zrezygnowała z wykorzystania zakładowego autokaru do organizowania tradycyjnych wyjazdów pracowniczych na sanki i narty. Aby zatrudnieni nie mieli wątpliwości co do powagi decyzji, władze "Pafawagu" ogłosili znaczne ograniczenia ilości wycieczek planowanych w trakcie roku.

PLACE

Średnia dodatkowych podwyżek:

- Dolmel - ok. 5 tys.
- Pafawag - ok. 3,4 tys.
- Archimedes - ok. 5 tys.
- Padroma - ok. 8 tys.
- Pilmet - ok. 5 tys.

ODMOWA

Wł. Frasnium, L. Wałęsa, B. Lis i B. Gieremek zostali zaproszeni przez Australijską Radę Związków Zawodowych (ACTU) na Światowy Kongres Międzynarodowych Konfederacji Związków Zawodowych, który odbędzie się w Australii.

25 lutego Wł. Frasnium złożył wizytę we wrocławskim Biurze Paszportowym z podaniem. Według pracowników Biura, zaproszenie jest...nieformalne!!! Czyżby SB zdelegalizowała ACTU?

OŚWIADCZENIE

Niezależna Agencja Fotograficzna "DEMENTI" informuje, że pan Andrzej Wirga, zamieszkały w Mainz/RFA/, który w latach 1986-87 pełnił funkcję przedstawiciela agencji na Zachodzie od dnia 15 stycznia 1988r. nie reprezentuje naszej agencji. Ponadto informujemy, że w minionym roku definitywnie zakończyliśmy współpracę z organizacją SW.

Jerzy
Goldbaum

Jubileusz marca

Marzec ukształtował pierwsze urodzone po wojnie pokolenie. Był on jego manifestacją, pierwszą konfrontacją z życiem społeczno-politycznym, z mechanizmami władzy. W tym sensie stanowił Marzec doświadczenie analogiczne do lewackich buntów studenckich na Zachodzie w 1968 roku, chociaż w obu tych wypadkach mamy przecież do czynienia z odmiennym kontekstem społecznym i różnymi treściami ideowymi.

Marzec i kontestacja 68 roku muszą być rozpatrywane w kategoriach tego pokolenia i jego ówczesnych doświadczeń. Poza tym kontekstem tracą sens. Marcowy scenariusz dzisiaj byłby niemożliwy. Nie tylko dlatego, że moczarscy partyzanci nie walczą już z tow. Wiesławem, a propagandą PRL nie nazywa konferencji w Jerozolimie "syjonistycznym sabatem". Marzec dzisiaj byłby po prostu śmieszny. Tak samo jak śmieszny jest Fritz Teufel i inni herosi studenckiej rewolty, którzy nie rozstali się w porę ze swoim kontestatorskim image. Gdyby studenci wrocławskiego Uniwersytetu i Politechniki mieli powtórzyć po 20-tu latach wydarzenia marcowe, nie byłoby już uniesienia, poczucia uczestniczenia w historii, ani też wzruszenia. Studenci pękaliby ze śmiechu.

Nasze ideały nie były specjalnie określone, ale oscylowały w kierunku jakiegoś "prawdziwego socjalizmu". Kiedy na dwa dni przed rozpoczęciem strajku okupacyjnego, po wiecu na Uniwersytecie, szliśmy niewielką grupą w kierunku Politechniki, krzyknęliśmy po drodze: "Niech żyje Czechosłowacja!" i "Niech żyje Dubczek!". Zaproponujcie dzisiaj polskim studentom wypisywanie na sztandarach nazwisk partyjnych przywódców zaprzysiężonych z PRL krajów. Z punktu widzenia Gomułki, Breżniewa czy Ulbrichta - Gorbaczowa, a nawet zabytkowy Żiwok, nie mówiąc już o Jaruzelskim, to podobni do Dubczeka rewizjonistyczni "naprawiacze socjalizmu". Ich ha-

sza nie porywają już jednak w Polsce prawie nikogo. A już najmniej są one atrakcyjne dla aktywnej politycznie części młodzieży.

Siedzieliśmy podczas strajku w głównym gmachu Uniwersytetu i czytaliśmy - Marksa i Lenina. Odkrywaliśmy, że ich wizje różnią się znacznie od rzeczywistości gomułkowskiego socjalizmu. Mój i moich kolegów opozycyjny horyzont nie wykraczał poza rozdział spontanicznie wynalezionego trockizmu i nie wyobrażaliśmy sobie, że poza nim jest w ogóle możliwe społeczne działanie i myślenie. Znaleźliśmy taki fragment u Lenina, który już po strajku w kilkusetosobowej grupie przepisywaliśmy na maszynie, powielaliśmy w Bibliotece Wojewódzkiej, a następnie kolportowaliśmy w akademikach. Wydaliliśmy tego chyba parę tysięcy. Któregoś dnia jeden z kolegów wziął "towar" tramwajem i pachniał mocno denaturatem. Poszedł za nim ubek i złapał jeszcze następnego w łańcuchu kolportarza. Siedzieli w areszcie śledczym aż do czerwca.

Po marcu przyszedł kwiecień. Na uczelniach Wrocławia był to okres przywracania ideowo-moralnego status quo. Dawaniem odporu rewizjonistom i macielom zajęło się m.in. studium wojskowe. Zajęcia na studium wypełniało głównie szkolenie polityczne. Na Uniwersytecie oficerem politycznym był wtedy niejaki Marcińczuk, którego później wyrzucono z pracy za pijaństwo. "Byli - uświadamiał nas Marcińczuk - tacy różni działacze kulturalni. Taki działacz kulturalny Dejmek, taki działacz kulturalny Mroszek. Ale teraz partia i wojsko wzięli się za tych działaczy kulturalnych." Gdzie te czasy, kiedy oficerowie polityczni zajmowali się "działaczami kulturalnymi"? Teraz pacyfistów z WIP-u podrzucają im dosyć problemów na ich własnym terenie.

W czasie studenckiego protestu miasto obstawione zostało oddziałami MO. Po raz pierwszy widzieliśmy zomowców i tyłu funkcjonariuszy na raz i już na sam ich widok mieliśmy stracha. Dzisiaj takie tłumy milicjantów potrafi w każdej chwili wyprowadzić na ulicę Wrocławia oddział happeningowy "Pomarańczowa Alternatywa", za którym stoi cywil-major. Milicjanci, zmotoryzowani i piesi, włączeni zostają w strukturę happeningu organizowanego z okazji dnia dziecka, prima aprilis, Mikołaja, rocznicy Rewolucji Październikowej czy próbnego referendum. Zamiast

napędzać stracha rewizjonistom i syjonistom, zajmują się aresztowaniem krasnoludków, Świętych Mikołajów lub naszerującej przez Most Grunwaldzki gąsienicy.

Świat się zmienia i to jest optymistyczne. Jeden Major - zamiast moczarsko-syjonistycznego spisku. Krasnoludki - zamiast "Dziadów" z radzieckim ambasadorem na widowni. Nawet tow. Wiesław skończył groteskowo jako nazwa dla wysypiska gruzów na Krzykach. Dzisiejsi władcy PRL mają już inne problemy, innych przeciwników i prowadzą swój monolog w innym języku.

Nie zmienił się tylko jeden bohater marcowego dramatu - prof. Jarosław Ładosz, który swoim piórem i swoją wiedzą służył wtedy szczególnie żarliwie zwalczaniu rewizjonistów, kopaniu leżącego Kozłakowskiego i uzasadnianiu słuszności linii partii zgodnej z wiecznymi prawami historii. Prof. Ładosz wygłosił niedawno we Wrocławiu gościnny wykład, w którym na temat problemów społeczeństwa, w którym żyjemy, miał do powiedzenia tyle, że: "jest to społeczeństwo okresu przejściowego". Uzasadnił swoje stanowisko cytacjami z Marksa, Engelsa i Lenina.

Każda epoka, twierdził Marks, zaczyna się jako tragedia a kończy jako farsa. W 1968 roku prof. Ładosz był dla jednych wygodny, dla innych niebezpieczny. Dzisiaj jest on, wraz ze swoimi problemami i cytacjami, tylko śmieszny.

S

KOLEGIA DLA MANIFESTUJĄCYCH W OBRONIE
M. DUDKIEWICZA

29 lutego br. 8 osób: Wojciech Bafelstowski, Maciej Cieplik, Radosław Gawlik, Wacław Giermek,

Przemysław Jaworski, Roman Kucharski, Artur Olszewski oraz Tomasz Wacko przeprowadziło demonstrację w sprawie Sławomira Dutkiewicza. O godzinie 15.30 z transparentami i tablicami: "Uwolnić Sławka Dutkiewicza", "110 dni głodówki", "Wolność i Pokój", przeszli oni od strony ul. Odrzańskiej wzdłuż wschodniej ściany Rynku pod przegięciem, gdzie o 15.45 bardzo zdecydowanie i brutalnie interweniowała milicja. Wszystkich zatrzymano. Między godziną 19 a 21 w mieszkaniu członka RKK Radosława Gawlika przeprowadzono rewizję, na którą nie doprowadzono go z aresztu. Rewizję przeprowadzono też u W.Giermka, w czasie której zabrano ok. 100 niezależnych wydawnictw. 2 marca wszyscy stanęli przed Kolegium przy Urzędzie Dzielnicowym W-w Stare Miasto. R.Kucharski i P.Jaworski otrzymali po 25 tys. zł grzywny i przepadek tablic. Pozostali otrzymali po 50 tys. zł grzywny i przepadek tablic. Na posiedzeniu kolegium obecny był przedstawiciel RKK, jego członek Włodzimierz Mękarski.

8 lutego kolegium d/s wykroczeń we Wrocławiu ukarało grzywną 30 tys. zł z zamianą na 30 dni aresztu Grzegorza Francuza, za odesłanie do MON książki wojskowej.

W sprawie Sławomira Dutkiewicza do Rady Państwa PRL grupa wrocławian wysłała List Otwarty. W liście czytamy: "Zwracamy się do Rady Państwa o zastosowanie prawa łaski i uwolnienie z więzienia Sławomira Dutkiewicza." Akcja zbierania podpisów pod listem trwa.

STP

ksiądz EDMUND BALASIŃSKI

dziekan, proboszcz, duszpasterz ludzi pracy, kapelan obywateli internowanych w Kamiennej Górze, wielki przyjaciel "Solidarności". Zmarł 16 lutego w wieku 55 lat, po 28 latach kapłaństwa.

...mieć zasady

Jeżeli Szanowny Redaktor i grono /bądź najmniej nie winne/ Regionalistów dopuści do udostępnienia mi kącika na stały felieton, będę z tego kącika krzyczał, aż mnie ktoś usłyszy.

Deklaruję przeto z tego miejsca ściganie, tępienie, łajkanie, a nade wszystko polowanie na święte krowy, jastrzębie i jajogłowych. Krótko mówiąc, drzyj ziemi i podziemi /niebo oszczędź/, gdyż nadszedł na was czas sądu mojego.

Po tym mocnym i demagogicznym wstępie, właściwy temat.

Po pierwsze trzeba mieć zasady.

Gdzieby się człowiek nie obrócił, a ja się obracam tu i ówdzie, tam można dostrzec olbrzymi kryzys zasad. Od zachowania na ulicy aż po nasze salony polityczne rozciąga się pasmo niesłyszalności na kanony zachowań i myśli. Jest to tym uciążliwsze, że skwiercząca i bieżąca codzienność, sprzyja tymczasowości haseł, doradności celów, zmienności zachowań, czy po prostu zwykłego cwaniactwu.

Ktoś już głośno zauważył, a ja powtórzę: O tempora, o mores! Oj tak, Drogi Czytelniku, nie ma co sobie wstawiać, że nas jest tyłu a tyłu, że "oni" muszą, bo my to siła, bo prawda, bo sprawiedliwość. Życie, to niestety nie chaos idei i ochciejstwa, ono ma swoje prawa, a jeżeli już je posiada, to trzeba do nich dopasować orbity swoich własnych poczynań. Bez zasad, ani rusz!

Prawdziwą tragedią jest żyć wśród ludzi, którzy swoje postępowanie i myślenie dopasowują do coraz to nowych opinii i "wynalazków" społecznych. Prawdziwy ideowiec, to dzisiaj człowiek samotny, stojący u progu psychicznego i fizycznego załamania, prawdziwy realista zaś, to też człowiek przegrany, gdyż nikt nie chce zrozumieć jego racji. Fobia ochciejstwa społeczno-politycznego bez oglądania się na realia, to właśnie brak zasad

My, Polacy, mamy parę wynaturzeń i dewiacji ideowych i trzeba z nimi walczyć. Ciągłe mamrotanie o naszej wspaniałości i jedyności, przynosi nam tylko szkodę. Potrzeba nam powrotu do nawet surowych zasad, dlatego, że wolność to nie samowola. Do wolności trzeba dojrzeć, tak jak do demokracji. Specjalnie na te okazje wykuleń hasło: nadmiar demokracji, to brak demokracji!

Cierpię katusze, kiedy słyszę słowa: sprawiedliwość, równość, itp. To tereny, po których obracamy się niemal codziennie a przecież czytając prasę zależną i niezależną /Panie! pozwól bym kiedyś mógł czytać polską prasę bez przyimka/, doznaję niesodpartego uczucia, że taka, na przykład, sprawiedliwość, ma dla każdego inne znaczenie. Więc przyznam się /może być i z bicciem/, że najbardziej jasny i klarowny obraz sprawiedliwości mam wtedy, gdy czytam prasę rosyjską, bo każdy wie, o jaką tam sprawiedliwość chodzi.

Ale dosyć tego mentorstwa. Obiecuję, że nas tępe felietony będą dotyczyły spraw mniejszych tego świata. Chciałem tylko wyjaśnić Państwu, jak drogie memu sercu są zasady, te polityczne jak i te zwykłe życiowe. Pozwolę sobie jeszcze tylko na wyartykułowanie zasady zasad: po pierwsze nie robić kwasu!

Wasz M.K.

ja dobitnie, iż podobnie jak dokarmiając łabędzie zniechęca się do podierwania się do dalszego lotu, tak i zasiłki zabijają motywację do wyrwania się z zakłętego koła nędzy. Były oczywiście wyjątki, ale statystyka jest nieubłagana. Zjawisko to nazywa się perpetuowaniem nędzy. Reasumując, wszelka ingerencja w naturalne mechanizmy walki konkurencyjnej jest błędna. Jeśli jednak koncepcja "państwa dobrobytu" jest rozwinięciem tego błędu w odniesieniu do określonej, w miarę efektywnej struktury kapitalizmu, to komunistyczna i planowania jest podniesieniem tego błędu do rangi systemu. Tu zresztą kończy się nasza analogia, bowiem w odróżnieniu od łabędzi, w społeczeństwie przemysłowym nikt z głodu nie umiera.

Chciałbym być dobrze zrozumiany: nie walczę z zabezpieczeniami socjalnymi tu i teraz, w socjalizmie. W naszej nierównej walce obywatela z wszechmocnym państwem, rezygnacja z egzekwowania zobowiązań państwa byłaby głupota i samobójstwem. Krytykuje jednak dokarmianie, gdyż komunistyczne nawyki myślowe są trwalsze niż komunizm, a przeto należy je zwalczać już teraz.

Łabedzi śpiew?

Zeszłej zimy stulecia miał miejsce pewien barwny epizod naszej narodowej historii. Zima - jak pamiętamy - była dość surowa, a biedne łabędzie, które Wrocław obrały sobie za międzylądowanie, zdawały się być głodne. Wtedy okazało się, że ludzka, a nawet ogólnozoologiczna solidarność jeszcze nie zamarza, bowiem pół miasta od świtu do nocy, dzień w dzień, pakowało w zakola Odry, by rzucić choć skibkę chleba i pożywić biedne łabędki. Nie mogąc, z braku funduszu, solidaryzować się z głodującymi Etiopczykami, solidaryzowano się zastępczo z głodującymi łabędziami. Wydatek niewielki, a czyn niezaprzeczalnie szlachetny. Dopiero po niewczasie znalazł się ktoś mądry, kto uświadomił wszystkim tym ludziom dobrej niewątpliwie woli, że dokarmianie łabędzi jest czynem, obiektywnie biorąc, złym. Okazuje się bowiem, że jeśli czyni się to w czasie przelotów ptactwa, to przez stwarzanie dogodniejszych warunków, odbiera mu się ochotę do...dalszego lotu. Nie wiem czy dość ściśle zrelacjonowałem ornitologiczny szczegół tej sprawy, ale morał jest jasny: z uwagi na naturę łabędzia nie należy go dokarmiać, gdyż to go rozleniwia i niszczy jego "motywację" do radzenia sobie. Są sytuacje, gdy rozwiązanie optymalne jest niemożliwe i trzeba się zdecydować: czy nie dokarmiając goździć się ze śmiercią słabszych osobników, czy dokarmiając skazywać na zagładę całe stado. Można w tym znaleźć trafną analogię a morał z powodzeniem odnieść do człowieka, gdyż także i tu, ingerencja w naturalne mechanizmy wsparte na dość stałych cechach natury ludzkiej, kończy się zazwyczaj fatalnie.

U podstaw ideologii komunistycznej leży właśnie pomysł ingerencji w żywiołowe procesy konkurujących z sobą w procesie produkcji jednostek, a nawet zniszczenia konkurencji w ogóle. Bierze się on z trafnej skądinąd obserwacji, że różnice majątkowe nie wynikają jedynie z różnych wkładów pracy, czy w pewnych przypadkach w ogóle z niechęci do pracy, ale z przewagi środków pracy właściciela nad nieposiadającym.

I te właśnie różnice, przypadkowe z punktu widzenia poszczególnych jednostek w tworzenie dobra ogólnego należy znieść /komuniści/ lub zmodyfikować /socjaliści/. Państwo zaś, powinno zabierać bogatym /daj Bóg, że w formie podatków: socjaliści/ a następnie w postaci zasiłków, dopłat, rekompensat itd., "dokarmiać" biedniejszych.

Fakty są jednak nieubłagane. Po pierwsze, okazuje się, że jeśli państwo występować zaczyna w roli Janosika, zabiera bogatym i chce dawać biednym, to niewiele z tego trafi do rąk...biednych. Bardzo pogłądowej lekcji udzielił w tej kwestii prezydent Reagan. Wraz z całym Białym Domem udał się onegdaj na antyreaganowską manifestację na rzecz wsparcia bezdomnych, bezrobotnych, słowem wszystkich bezradnych. Zakłopotanym organizatorom oświadczył, że osobiście wyliczuje wyżej wymienionym /a osądzać czy szczerze, ktoś ma prawo?, ale jako funkcjonariusz państwa nic w tej sprawie uczynić nie może. Pomoc organizowana na wielką skalę przez państwo, jak uczy doświadczenie, jest nieefektywna z tej prostej przyczyny, że sam aparat biurokratyczny, mnożąc etaty itd., pożera groźcągniętej od podatnika nadwyżki.

Po drugie, owe zasiłki, rekompensaty, dotacje itd, nie zmniejszają, a odwrotnie, zwiększają obszary nędzy. To niewiarygodne, ale prawdziwe. To fakty, a o faktach się nie dykutuje! Np. bardzo solidnie udokumentowane są konsekwencje wielkiego johnsonowskiego programu socjalnego, które pokazuje, że do podierwania się do dalszego lotu, tak i teraz, w socjalizmie. W naszej nierównej walce obywatela z wszechmocnym państwem, rezygnacja z egzekwowania zobowiązań państwa byłaby głupota i samobójstwem. Krytykuje jednak dokarmianie, gdyż komunistyczne nawyki myślowe są trwalsze niż komunizm, a przeto należy je zwalczać już teraz.

FRYDERYK O'HAJEK

POTWIERDZENIA: WSI RSS dziękuje ZKIN za 2 tys., Ani za maszynę i Wojtkowi za całokształt. Zespół z Warszawy dziękuje "Ogniwu" za sito. "Region" dziękuje LiHw za magnetofon. SP-Cz dziękuje "Ogniwu" za błyskawiczny wydruk ulotek. Dziękujemy TSB za: tkaninę 2, farbę 4, KAR A-3, ZK-papier. Kt dziękuje za 12 sz, RAD SAM, 2, WV+KAS, NAD.RTV, tkaninę, IBM+taśmy, materiały. Strzelin-6 tys. Arystoteles-9 tys. Remont-6 tys. Zech-2 tys. Mózg-10,6 tys. Kora-5 tys. NA FPR: Arystoteles-12 tys. TAMA-9 tys. Na R: Olka2-42.